



BIULETYN

Nr 23 (1260), 2 marca 2015 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
Piotr Kościński • Sebastian Płociennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Szyicka mozaika: Hezbollah modelem zagrożenia hybrydowego

Marcin Andrzej Piotrowski

Libańska Partia Boga (Hezbollah), zbudowana przez lokalnych szyitów przy wsparciu Iranu, jest modelowym przykładem organizacji stosującej od lat metody hybrydowe w walce z głównym przeciwnikiem – Izraelem. Umiejętne połączenie sił, środków oraz taktyki konwencjonalnej i asymetrycznej, a także cywilne zaplecze i machina propagandowa powodują, że NATO powinno bliżej przyrzeć się tej organizacji. Pozwoli to zwiększyć gotowość Sojuszu do przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym generowanym przez Rosję.

Konflikt na Ukrainie jest najczęściej przedstawiany jako nowy rodzaj wojny, cechujący się trudną do zdefiniowania „hybrydowością”. Tymczasem nie tylko istnieje teoria wojny hybrydowej, lecz także od lat funkcjonują organizacje stosujące jej metody. Najlepszym przykładem jest Hezbollah, który już w 2006 r. zaskoczył skutecznością w walce z Izraelskimi Siłami Obronnymi, uznawanymi za najlepsze w regionie. Umiejętnie łączy on wszystkie elementy uwzględnione w teorii wojny hybrydowej, takie jak: równoczesne stosowanie arsenału konwencjonalnego, sił nieregularnych i taktyki partyzanckiej, wojna psychologiczna, terroryzm i działalność przestępcza, a zarazem wielowymiarowa struktura organizacyjna, spajająca w funkcjonalną całość różne podstruktury, grupy i komórki.

Państwo w państwie. Hezbollah jest obecnie realną alternatywą dla wszystkich struktur państwa libańskiego. Powstał jednak jako niewielka grupa rozłamowa w szerszym ruchu szyitów Nadzieja (Amal), zainspirowana przez rewolucję w Iranie i rosnące po 1979 r. wsparcie władz tego kraju dla libańskich szyitów. Hezbollah funkcjonował wówczas w głębokiej konspiracji i ujawnił się dopiero w 1985 r. Wraz z końcem libańskiej wojny domowej w 1989 r. zintegrował się z systemem partyjnym tego kraju, odnosząc sukcesy we wszystkich kolejnych wyborach parlamentarnych (obecnie ma 10% miejsc w parlamencie i dwóch ministrów w rządzie). Wskutek izraelskiej okupacji południowego Libanu (1982–2000) elity w Bejrucie zaakceptowały utrzymywanie przez tę partię własnej milicji, prowadzącej akcje partyzanckie i terrorystyczne przeciwko Izraelowi. Hezbollah wciąż jest kojarzony głównie z tymi aspektami swojej działalności, ale dysponuje też bardzo rozbudowanym zapleczem cywilnym. Tworzą je liczne organizacje podporządkowane partyjnemu władzom oraz wyspecjalizowanej administracji do spraw religii, kultury, edukacji, zdrowia, kobiet, pomocy społecznej i mediów. Trudno oszacować ich liczebność, ponieważ partia ma charakter wyznaniowy i nie wydaje formalnych legitymacji członkowskich. Jej roczny budżet sięgać może 500 mln USD. Z kolei lokalne oddziały i rezerwy tzw. Brygad Libańskiego Oporu mogą liczyć 8–10 tys. przeszkolonych bojowników, z czego na stałe zmobilizowanych jest 2–4 tys. ekspertów ds. wojny partyzanckiej i obsługi zaawansowanego uzbrojenia. Istotną strukturą jest też partyjny aparat bezpieczeństwa, który odpowiada za wywiad, kontrwywiad i nadzór swoich zakonspirowanych członków poza Libanem. Funkcje paramilitarne i indoktrynacyjne pełni także masowa organizacja skautów, z których szeregów rekrutuje się późniejszych członków oddziałów wojskowych Hezbollahu.

Relacje z Iranem i Syrią. Komórki terrorystyczne, aparat bezpieczeństwa i jednostki Hezbollahu od początku były współtworzone przez irańskich Strażników Rewolucji. Dzięki pomocy Iranu stale rósł poziom wyszkolenia, uzbrojenia i dyscypliny Hezbollahu. Irańskie wsparcie (50–100 mln USD rocznie) pozwoliło też kolejnym liderom partii na poszerzenie ich autonomii względem władz Syrii, przez całe dekady ingerującej w sprawy Libanu. Władze Iranu i Syrii wykorzystywały także obozy Hezbollahu w dolinie Bekaa do szkolenia radykałów z Hamasu i Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu. Dzięki temu mogły promować się w świecie arabskim jako filary antyizraelskiego

„Frontu Oporu”. Apogeum wpływów tego sojuszu była wojna 2006 r., przedstawiana w jego propagandzie jako pierwsze zwycięstwo Arabów nad Izraelem. Wraz z wybuchem syryjskiej wojny domowej w 2011 r. „Front Oporu” spotkał się jednak z rosnącą niechęcią arabskiej opinii publicznej ze względu na otwarte wsparcie Hezbollahu i Iranu dla syryjskiego reżimu. Wojna w Syrii tworzy także strategiczne dylematy dla liderów Iranu i Hezbollahu, próbujących zapobiec utracie sojusznika w Damaszku, ale też ryzykujących konflikt religijny w całym regionie i osłabienie swoich możliwości militarnych względem Izraela.

Arsenał konwencjonalny. Wojna między Hezbollahem a Izraelem w 2006 r. pokazała, że partia ta dzięki pomocy Iranu i Syrii skrycie rozbudowała własny arsenał, ilością i jakością przewyższający inne grupy terrorystyczne. W toku tych działań Hezbollah zniwelował asymetrię względem Sił Obrony Izraela i umiejętnie wykorzystał wszystkie słabości przeciwnika. W ciągu 34 dni konfliktu Izrael musiał zmobilizować aż 30 tys. siły i rezerwy, tracąc 119 zabitych i 1244 rannych żołnierzy oraz 42 cywilów. Dzięki połączeniu lokalnych oddziałów i ekspertów od uzbrojenia Hezbollah skutecznie zastosował niekierowaną broń przeciwpancerną (RPG-7 i RPG-29) oraz zdalnie kierowane pociski (Konkurs/AT-5, Metis/AT-13, Kornet-E/AT-14 i TOW), które odpowiadały za większość strat w sprzęcie Izraela (50 czołgów Merkava). W przeciwieństwie do wcześniejszych i sporadycznych ataków raketowych, Hezbollah w 2006 r. wystrzelił także 3790 niekierowanych rakiet artyleryjskich. Choć ten intensywny ostrzał nie był efektywny wojskowo, sterroryzował północ Izraela i sparaliżował jego gospodarkę (ewakuowano blisko milion cywilów). Psychologiczny efekt tych ataków stał się głównym impulsem do budowy systemu obrony przeciwrakietowej Iron Dome, wypróbowanego w późniejszych konfliktach Izraela z Hamasem. Szacuje się, że Hezbollah może obecnie mieć co najmniej 100 tys. rakiet i pocisków balistycznych. Są to różnego typu modyfikacje wyrzutni Katusza, Grad, Uragan i Smiercz (zasięg 35–75 km) oraz groźniejsze od nich rakiety Zelzal-2 i pociski balistyczne Fateh (zasięg do 250 km). Niepotwierdzone pozostają doniesienia o transferach z Syrii do Hezbollahu pocisków Scud o zasięgu pozwalającym razić cały Izrael (zasięg 750 km). Dużym zaskoczeniem w 2006 r. było także wykorzystanie przez Hezbollah kilku modeli bezzałogowych samolotów rozpoznawczych oraz pocisków samosterujących (atak nimi uszkodził nowoczesną korwetę Hanit). Hezbollah jest również uzbrojony i przeszkolony w obsłudze pocisków przeciwlotniczych Iglu/SA-7 i Striela/SA-16, choć w 2006 r. jedynym udanym atakiem za ich pomocą było zestrzelenie izraelskiego śmigłowca CH-53.

Zdolności niekonwencjonalne. Przed atakami Al-Kaidy z września 2001 r. Hezbollah był oceniany przez zachodnie służby specjalne jako najgroźniejsza grupa terrorystyczna na świecie. Do najbardziej spektakularnych aktów jego terroru zalicza się ataki bombowe na siły USA i Francji w Libanie w 1983 r. (300 zabitych) oraz przeprowadzone w Buenos Aires ataki na ambasadę Izraela w 1992 r. i ośrodek kultury żydowskiej w 1994 r. (łącznie 106 zabitych). Ostatnim przypadkiem terroryzmu Hezbollahu był samobójczy atak na izraelskich turystów w bułgarskim Burgas w 2012 r. (7 zabitych). Należy pamiętać, że Hezbollah ma licznych sympatyków wśród diaspory libańskiej poza regionem i może działać na skalę globalną. Wiele takich operacji jest prowadzonych wspólnie z irańskimi Strażnikami Rewolucji. Hezbollah wykazuje także duże zaawansowanie w akcjach wywiadowczych i kontrwywiadowczych, o czym świadczy rozbicie siatki informatorów CIA w Bejrucie w 2011 r. oraz kilka przypadków rekrutacji Palestyńczyków, a nawet współpracy z izraelskimi grupami przestępczymi. W tej sferze Hezbollah ponosi jednak także straty, czego dowodem było wyeliminowanie szefa operacji terrorystycznych Imada Mugniji w Damaszku w 2008 r. oraz ujawnienie w 2014 r., że jeden z jego zastępców był informatorem wywiadu Izraela. Niekonwencjonalne metody walki obejmują również doskonalenie rozbudowanego aparatu medialno-propagandowego Hezbollahu, w tym TV Manar i Radio Nour. Stacja satelitarna Manar w 2006 r. pozwoliła na manipulowanie obrazem konfliktu z Izraelem, jak również innymi mediami arabskimi i zachodnimi do przedstawienia go w świetle korzystnym dla Hezbollahu. W związku z zaawansowaniem Iranu w atakach w cyberprzestrzeni można się spodziewać większych możliwości Hezbollahu i w tym zakresie.

Hybrydowa przyszłość? Hezbollah doskonale ilustruje prawdopodobny kierunek ewolucji konfliktów zbrojnych w najbliższej przyszłości, i nie tylko na Bliskim Wschodzie. Jest to także najbardziej udany przypadek aktora pozapaństwowego, sponsorowanego przez obce władze (Iran), który stał się poważną siłą polityczną w swoim kraju (Libanie) i ma realne zdolności do prowadzenia wojny z innymi państwami (Izraelem). Sukces Hezbollahu powoduje, że jest on wzorcem dla innych grup terrorystycznych, w tym związanych z globalną siatką Al-Kaidy. Zainspirował także palestyński Hamas, choć w konfliktach w 2012 i 2014 r. w Gazie organizacja ta przegrała wojskowo z Izraelem, m.in. ze względu na skuteczną obronę przeciwrakietową Iron Dome. Hybrydowe metody walki i budowy zaplecza organizacyjnego zostały też wykorzystane przez tzw. Państwo Islamskie w jego ekspansji w Iraku i Syrii w 2014 r. Przypadek Hezbollahu jest więc niezmiernie istotny dla dyskusji o adaptacji NATO do nowych zagrożeń i metod wojny hybrydowej, zastosowanych przez Rosję w konflikcie na Ukrainie. Rosja ma przy tym znacznie większe możliwości niż Iran w Libanie, jeśli chodzi o budowę struktur alternatywnych wobec władz w Kijowie oraz konsolidacji zdobyczy terytorialnych w Donbasie. Dobra organizacja, zespół doradców, wsparcie sprzętem i amunicją, skuteczna wojna psychologiczna oraz cyberataki czynią z sił donieckich i ługańskich separatystów poważnego przeciwnika.